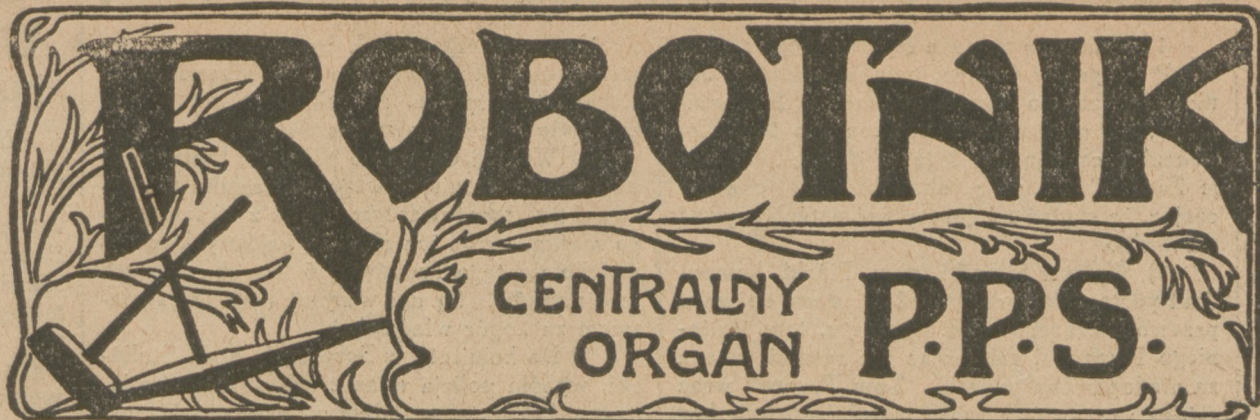


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po pol. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

O przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

SEKRETARZ GENERALNY LIGI JE-DZIE DO LONDYNU.

Londyn, 21 lutego (PAT). „Daily Mail” donosi, że sekretarz generalny Sir Eric Drummond udaje się wkrótce do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z ministrem Chamberlainem w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

WŁOCHY POPRA KANDYDATURĘ POLSKI.

Rzym, 21 lutego (PAT). Na audyencji poęgalnej Mussolini upoważnił posła Zaleskiego do oficjalnego ogłoszenia w pra-

sie, że Włochy popierają kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

GŁOSY PRASY HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, 21 lutego (PAT). Wszystkie dzienniki podkreślają, iż Polska i Hiszpanja mają prawo do stałego miejsca w Radzie Ligi. Zdaniem pism hiszpańskich prasa niemiecka zajmuje dziwne stanowisko, usiłuje ona bowiem rządzić Ligą Narodów zanim jeszcze Rzesza stała się jej członkiem.

O uzdrowienie finansów Francji

Paryż, 21 lutego (PAT). Komisja finansowa senatu uchwaliła całość projektu finansowego, przewidującego 5.185 milionów franków dochodów niezbędnych dla zrównoważenia budżetu, na spłatę procentów pożyczki Banku Francuskiego oraz na przelanie pierwszej raty do kasy amortyzacyjnej.

Rząd domagać się będzie od izby podwyższenia ogólnej taryfy celnej w celu uzyskania tą drogą nadwyżki 400 milionów franków.

Stan oblężenia w Atenach

Wiedeń, 21 lutego (PAT). Jak donosi „Wiener Tageblatt” z Aten, ogłoszono tam wczoraj stan oblężenia, gdyż czynniki rewolucyjne pragną obalić obecny rząd. Przywódcą rewolucjonistów jest pułkownik Plastiras.

Walki w syrii

eBjruth, 21 lutego (PAT). Wojska francuskie ścigają w dalszym ciągu oddziały nieprzyjacielskie, które wtargnęły na terytorjum Syrii. Od rokowań de Jovenela w Angorze daje się zauważyć znaczne osłabienie działalności powstańców. W okolicach Damaszku uzbrowione oddziały nieprzyjacielskie poniosły poważne straty w walkach z wojskami francuskimi.

Wielki wiec P. P. S.

Wczoraj o godz. 11 odbył się wielki wiec polityczny P. P. S. w lokalu przy ul. Czerniakowskiej 191. Do słuchaczy, wypełniających salę po brzegi przemawiał tow. Baryka, poruszając sprawę ciężkiego bezrobocia i przesilenia ekonomicznego w Polsce i zagranicą. Następnie zabrał głos tow. Szczypiorski, oświetlając w obszernym i wyczerpującym referacie stan gospodarczy kraju, tudzież rolę, jaką P. P. S. spełnia w rządzie koalicyjnym dla dobra polskiej klasy robotniczej.

Tow. Haupa zobrażował w swoim przemówieniu dążenie polskiego i międzynarodowego proletariatu do zmiany obecnego ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Na koniec przemawiał imieniem kół rodzicielskich tow. Strangrećki, który następnie zgłosił jednomyślnie przyjętą rezolucję, podkreślającą znaczenie oświaty dla klasy robotniczej i protestującą przeciwko zamachom reakcji na jednolity ustrój szkolny i szkołę powszechną.

Po wiecu udali się nasi towarzysze wraz z mówcami na otwarcie lokalu Czerniakowskiej dzielnicy P. P. S. przy ul. Solec 67 m. 58. Przybyłych witał serdecznie tow. Turek, wyrażając jednocześnie podziękowanie b. stow. flaczarzy w osobach tow. tow. Fortuny, Świerca, Erlicha i Łukaszewskiego za wspieranie i odstępianie swojego dotychczasowego lokalu związkowego na rzecz dzielnicy Czerniakowskiej P. P. S.

Obrady Zw. Ludowo-Narodowego

W niedzielę, w drugim dniu obrad Rada Naczelna Związku Ludowo - Narodowego dookończyła swe obrady komisyjne, a zwłaszcza komisji gospodarczej.

Na posiedzeniu plenarnym prezes Rady pos. Głabiński przedstawił wnioski, które w znanym duchu endeckim zmierzają do zmian konstytucji i ordynacji wyborczej w kierunku reakcyjnym.

Ratowanie rozbitków

Londyn, 21 lutego (PAT). Eskadra aeroplanów Południowej Irlandji udała się na poszukiwanie zatopionych niedawno przez burzę 2 trawlerów parowych: „Cardigan Castle” i „Tenby Castle”. Aeroplany znalazły rozbitków z „Tenby Castle” na małej, bezludnej wysepce, położonej na zachód od wybrzeży irlandzkich. Z załogi „Cardigan Castle” znaleziono tylko jednego marynarza, którego wyratowano.

Wiadomości telegraficzne

— Według doniesień wiedeńskiej „Neue Freie Presse” z Pekinu, w całych Chinach odbywa się wielka koncentracja wojsk.

— Z Londynu PAT. donosi: Organ lorda Beaverbrooka „Sunday Times”, prowadzący kampanję antyfrancuską przynosi rewelację o rzekomej intrydze francusko-sowieckiej przeciwko Anglii. Intryga polegać ma na tem, że Francja pragnąc unicestwić rezultaty konferencji rozbrojeniowej i uchronić się od konieczności zmniejszenia swej armji, dąży do wciągnięcia Rosji do prac konferencji w tym celu, by Sowiety uzależniły zmniejszenie sił lądowych od zmniejszenia floty angielskiej.

— Z Moskwy Tass donosi: Na posiedzeniu plenarnem komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej, w którym wzięło udział 32 przedstawicieli poszczególnych krajów, Zinowjew oświadczył, że podstawowe zasady programu międzynarodówki komunistycznej pozostają niezmiennione.

Pos. Marjan Seyda zreferował wniosek komisji do spraw niemieckich. Wnioski te przesłanki są szowinizmem, domagają się wytworzenia „silnego frontu polskiego w walce z atakującą coraz silniej Niemczyzną” i potępiają wchodzenie w sojusze z Niemcami.

Pos. Wierczak przedstawił sprawozdanie z działalności organizacyjnej Z. L. N.

P. Roman Dmowski omówił wyniki obrad komisji społeczno - gospodarczej.

Nad sprawozdaniami wywiała się dyskusja, poczem przyjęto szereg rezolucji, których ostateczną stylizację powierzono zarządowi głównemu Z. L. N.

„Dożywotni” prezes ks. Okoń wyklucza ze stronnictwa pos. Dziducha i Kudelskiego

Otrzymałmy następujące pismo, które w całości przytaczamy, ze względu na to, że rzuca ciekawe światło na stosunek panujący w Chłopskiem Stronnictwie Radykalnem:

„Kongres Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego zebrały w dniu 21 lutego 1926 roku w Warszawie stwierdził i uchwałami zaświadczył, iż Chłopskie Stronnictwo Radykalne istnieje tylko jedynie przy osobie swego założyciela przewodnika i prezesa ks. E. Okonia, posła, którego jednomyślnie wybrano na kongresie prezesem Stronnictwa dożywotnio, a posła Iwana Dziducha wykluczył jednomyślnie ze Stronnictwa Chłopskiego Radykalnego oraz wykluczył też posła Jana Kudelskiego i zażądał od nich obydwóch złożenia mandatów poselskich.

Komuniście Iwanowi Dziuduchowi nie wolno używać firmy Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Nadto kongres „Chł. Str. Rad.” jednomyślnie uchwalił wydanie posła Jana Dziducha za oszustwo prokuratorji.”

Za prezydium Kongresu Chłopskiego Str. Radykalnego:

Przew. Kongresu: Jan Kozyrski.
Zastępca: Józef Wolski.
Sekretarz: Feliks Pasierbiewicz.

Bezrobotni a choroby zakaźne

Za choroby zakaźne uważa się choroby spowodowane przez drobnoustroje (bakterje) i przenoszące się z jednej osoby na drugą pośrednio lub bezpośrednio, jak dury, czerwonka, płonica, błonica, gruźlica, krztusiec, kiła i t. p.

Istotna choroba zakaźna powstaje w organizmie człowieka pod wpływem wydzielin (toksyn) drobnoustrojów chorobotwórczych, które dostają się do krwi w sposób najrozmaitszy: przez ślinę, płwocinę, śluz, oddychanie, pokarmy, ukłucie.

Na rozwój i szerzenie się chorób zakaźnych, na wybuch i spotęgowanie epidemji różne wpływają warunki, wiele współdziała czynników.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wodociągi, filtry, kanalizacja, spalanie śmieci, czystość, odosobnianie chorych, odkażanie (dezynfekcja), szczepienie, leczenie racjonalne ogromnie przyczyniają się do zapobiegania zakaźnym chorobom i ich zwalczania.

Nie należy jednak nigdy zapominać, że w zachorzeniach na choroby zakaźne czynniki społeczne, psychiczne, a nawet meteorologiczne odgrywają znaczną rolę, dotychczas niedocenioną.

Nasi przodkowie, dawni kronikarze wspominali o pomorze głodowym, durze wojennym, tyfusie głodowym.

Nowocześni higieniści, jak profesor Karaffa - Korbut, dr. Gądzikiewicz, zwracają uwagę, że w pewnych porach roku, lub w pewnych dzielnicach zwiększa się wrażliwość na niektóre zarazy. Sami byliśmy świadkami, że do Wersalu nigdy nie była zawleczona cholera z Paryża, a tymczasem dalsze okolice stolicy były nawiedzone.

Spolecznicy higieniści coraz więcej starają się o wzmocnienie odporności indywidualnej i całych rzesz ludności. Rozumiejmy oni, że szczepionki i leki nie położą kresu suchotom, dopóki pracownik będzie pracował ponad siły w warunkach zabójczych, dopóki będzie zmuszony głodzić się i dusić w swej ciemnej, wilgotnej izbie.

Uczni na szeregu doświadczeń dowiedli, że gołębie odporne na wąglik zapadają nań, że szczury, zmuszone w ciągu godzin do biegania w wertaczkę, znacznie łatwiej zapadają na wąglik, że odporność kury na wąglik zmniejsza się pod wpływem oziębienia ciała.

Między już czasy bezpowrotnie, kiedy myślamy, że dość jest wchłonać zarzki chorobotwórcze, ażeby zapaść na chorobę zakaźną. Na każdym kroku mamy przykłady wielkiej odporności lub wielkiej podatności.

Syci, odziani, spokojni o swój los i byt, mający dach nad głową nie tak łatwo stają się ofiarami zarazy. Ich system nerwowo-mózgowy, tkanki jędrne, zdrowe białe ciałka krwi, — cały ich organizm stanowi nieprzebitą pancierz dla laszczników, mikrobów!

Jakżeż różny jest organizm bezrobotnego! Wszystkie warunki sprzyjają, ażeby na oścież wrota otworzyć wszelkim zarazkom

chorobotwórczym, użyć dla nich glebę, przyczynić się do ich rozwoju i siły zabójczej.

Tyfus plamisty, wysypkowy czy też głodowy w pierwszym rzędzie stoi. Nie trzeba wojny ani trzęsienia ziemi, ażeby wybuchnął on w Polsce znowu w całej grozie. Dość przeciągającego się bezrobocia: głodu, zimna, niepokoju i trwogi. Wcześniej czy później rozlegnie się u nas wielki dzwon na alarm. Trzy znane tyfusy — plamisty, brzuszny i powrotny — do każdego domu zawitają. Bogacze za granicę do zdrowych krajów uciekną, a bezrobotni w swych norach będą dziesiątkowani.

Gruźlica, suchoty, — wielka plaga proletariatu — w sposób niebywały wzmagają się i stają coraz groźniejsza podczas bezrobocia.

Czerwonka, błonica, płonica zamiast wygasać żarzy się i rozognia.

Choroby weneryczne szerzą się z całą siłą.

Różnorodne choroby skórne — czyraki, świerzby, zauszenie, parchy, nawiedzają starych i młodych, stają się coraz uporczywszemi, przykremi i wycieńczającymi.

Jeżeli bezrobocie nie zmniejszy się w Polsce, lecz będzie się wzmagalo, a higieniści nie wezmą się energicznie do zapobiegania chorobom zakaźnym wśród bezrobotnych, to niezadługo całe osiedla robotnicze staną się hodowlą zarazków tyfusu, czerwonki, gruźlicy, a organizm polskiego robotnika stanie się żerem dla bakterji, niosących chorobę i śmierć.

Higienista społecznik musi przedewszystkiem w okresie bezrobocia przewidywać, zapobiegać chorobom zakaźnym:

1. Wszyscy bezrobotni powinni otrzymywać co tydzień bezpłatne bilety do kąpieli lub łaźni, gdzie im dostarczą mydła i ręczników. Muszą oni myć się i kąpać, nie mają prawa odprzedawać biletów.

2. Wszystkie mieszkania bezrobotnych choć raz na miesiąc powinny być szorowane, myte ługiem i mydłem, oglądane przez lekarzy sanitarnych lub pielęgniarki higienistki.

3. W razie choroby zakaźnej każdy bezrobotny powinien być leczony bezpłatnie w szpitalu aż do zupełnego wyleczenia się.

4. Pościel, odzież i mieszkanie robotnika, dotkniętego chorobą zakaźną, powinno być odkażane.

Dla zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych podczas bezrobocia niedostateczna jest czystość, odosobnienie i odkażanie. Trzeba głód zaspokoić, zapewnić byt, przywrócić energję, spokój duchowy i zapał.

Nie chwilowa zapomoga materialna, nie fundusz bezrobocia uratuje bezrobotnego od chorób zakaźnych.

Praca w warunkach zdrowotnych zapobiega chorobom zakaźnym.

Pracy więc, pracy!.

Dr. J. Z.

Radio na usługach posterunków ratowniczych w górach.



Zdjęcie nasze przedstawia samarytanina na narciach, wyposażonego w radioaparaturę nadawczo - odbiorczą, który podczas patrolowania i obserwacji wzywa przy pomocy radio pomocy z pobliskich schronisk górskich.

Z Rosji sowieckiej

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM.

Ogłoszono dekret C. K. o mianowaniu na stanowisko przewodniczącego Rady Najwyższej gospodarstwa ludowego Semjona Zubowa. W danym wypadku usunięto nie opozycjonistę, lecz Polaka Dzierżyńskiego z wysokiego urzędu rosyjskiej republiki.

Analogiczny akt ogłosił mianowanie Walerjana Osinińskiego na stanowisko kierownika związkowego urzędu statystycznego, przy czym zaliczono go w skład członków rady ludowych komisarzy Zw. SSSR.

Zmiany te noszą charakter oczyszczenia rosyjskiej republiki od elementu nie rosyjskiego, który zostaje przeniesiony do władz ogólnie - związkowych.

KIJÓW W WALCE O SWOJE PRAWA STOLICY.

Zepchnięty przez Charków na miejsce prowincjonalnego miasta, Kijów wystąpił z żądaniem przeniesienia rządu Ukrainy z Charkowa do Kijowa. Obecnie, wobec zbliżającej się sesji „Wu-rika” (wszechukraińskiego komitetu wykonawczego), poruszono sprawę zwolnienia tej sesji w Kijowie. Na posiedzeniu Ispolkomu kijowskiego wyrażano opinie, że stosunki z Polską są już na tak dobrej drodze, że nie należy obawiać się, że względów strategicznych, przeniesienia do Kijowa stolicy Ukrainy sowieckiej.

PRZEBUDOWA PORTU PETERSBURSKIEGO.

Prace, podjęte nad planem przebudowy portu petersburskiego, już zakończono. Przebudowa ta ma być dokonana w ciągu najbliższych 10 lat. Dno portu zostanie pogłębione do 31 stóp. Przewidziano wybudowanie elewatora, przez co ładowanie okrętu odbywać się będzie 4—6 godzin, a nie jak obecnie 5—6 dni. Grunt, wydobyty z dna portu, zostanie zużyty na podniesienie poziomu terytorium portowego. Podnoszenie terenów zacząć się ma od wysp Gulujewskiej i Gładkiej.

POŻAR FABRYK W NIŻNIM NOWOGRODZIE.

Przed kilkoma dniami spłonęły z nieustalonej przyczyny zakłady metalurgiczne „Krasnaja Etna” w Niżnim Nowogrodzie. Od pożaru, który przerzucił się na sąsiednią część fabryczną miasta, zapaliły się tartaki, składy z drzewem i łożnie mechaniczne. Wdrożone śledztwo nie dało narazie rezultatu. Władze GPU przeprowadziły masowe areszty wśród robotników. Straty wynoszą kilkanaście milionów rubli.

„KULACY” SKUPIJĄ ZIEMIĘ MAŁOROLNYCH.

Zamożni chłopcy (kulacy), wykorzystując klęskę nieurodzaju w okręgu Odeskim, wykupują od głodujących małorolnych ziemię. Płacą oni minimalne ceny, bo 15 rb. za dziesięcinę. Rząd ukraiński wystąpił z wnioskiem do władz centralnych o uwolnienie tych transakcji.

Prześladowanie PPS. na kresach wschodnich

1) W drugiej połowie stycznia posterunkowy P. P. gminy Chojno, pow. Pińskiego, Janicki, wszedł do lokalu komitetu w Żytomierzach, zastał tam przewodniczącego tow. Koralczuka, czytającego legalną gazetę „Krasnoje Znamia”. Gazetę skonfiskował, oświadczając, że czytać tej gazety, ani przechowywać nie wolno.

2) We wsi Sierniki, pow. Piński, komendant posterunku przywiązał sznurami do wozu przewodniczącego tamt. komitetu, tow. Antoniego Parczuka, zabierając mu resztki zboża za niedopłacone podatki. Tow. Parczuk wraz z żoną i czworgiem dzieci został dosłownie bez kawałka chleba. Zboże to zwieziono do gminy Moroczno, gdzie następnie zwalone na kupę doszczętnie zgniło.

3) We wsi Łasick, pow. Pińskiego, pomimo kategorycznego zakazu przez inspektora skarbowego zabierania ludziom ostatniego inwentarza, policja pińska na własną rękę wszystkim członkom komitetu P. P. S. zabrała żywy inwentarz za podatki, oświadczając, że „policja pism inspektorów nie uznaje”.

4) W tejże wsi policja siłą wdarła się do lokalu komitetu P. P. S. i rozpędziła posiedzenie członków komitetu.

5) We wsiach Rzczyca i Małe Ciołkowiec policja dziś dopiero sporządziła protokoły z naszych towarzyszy za zeszłoroczne „sianie tytoniu”. Tow. tow. Jan Makowiecki i Roman Palej bezapelacyjnie zapłacą grube kary. Jak takie protokoły wyglądają, niechaj świadczy fakt, że spisano nawet protokoły z ludzi, którzy nigdy w tej wsi nie mieszkali.

6) Sędzia pokoju 2-go okręgu pow. Pińskiego oddał pod nadzór policji cały Zarząd komitetu P. P. S. we wsi Ostrowiec. Zarząd komitetu składa się z 6 osób. Komendant posterunku kazał ludziom tym zgłaszać się do siebie dwa razy w tygodniu. Posterunek policyjny od komitetu oddalony jest o 20 km.

7) Mimo zniesienia bezpłatnych podwód policja rekwiruje podwozy dla swoich prywat-

nych nawet celów. Tak było we wsiach posterunków Wiczowskiego i Pińkowskiego. Ccharakterystyczne, że rekwiruje się akurat podwozy naszych towarzyszy.

8) We wsi Ostaniec policjant Pietruszkin wraz z synem miejscowego obszarnika terroryzował naszego towarzysza wraz z 70 letnią jego matką, chcąc ich skuć w kajdany. Nie dopuściło do tego nadużycia 6 innych naszych towarzyszy. Są oni wszyscy dziś pod śledztwem za „opór władzy”.

9) Do komitetu w Bereźcach, pow. Stoliński, wpadła policja wraz z sołtysem na posiedzenie komitetu, zażądała od przewodniczącego „w imieniu posła Wolickiego”, przedłożenia jej spisu wszystkich członków komitetu P. P. S. Kiedy przewodniczący odmówił temu żądaniu, policjanci oświadczyli, że partja P. P. S. jest partją bandytów i do rana wartowali przed domem.

10) W chutorze Kokowo, pow. Łuniniecki, policjanci Nr. 1400 i 614 dnia 9.I pod groźbą aresztowania odebrali od prezesa komitetu, tow. Siemenczuka Jefima, spis nazwisk członków partji.

11) Na tę samą wieś napadło 20 policjantów z pow. Nieświeskiego i bez świadków, bez okazania odnośnych dokumentów przeprowadzi wśród ludności rewizję. Przy rewizji zabrali jeden ręcznik, zegarek, dwie damskie bluzki. Stóg siana, będący własnością prezesa komitetu, rozrzućli po całej wsi. Aresztowano kilka osób. Ludność terroryzowali od 6-jej rano do 6-jej wiecz.

12) Starosta Baranowicki nie zezwolił na organizacyjne zebrania we wsiach Szczasnowice, Perechreščyni, Koniuchy, Żerebkowice, Szewelach, Mohilanach i Hinczewicach.

Zaznaczam, że ci sami policjanci i ci sami komendanci policji do niedawna zachowywali się względnie poprawnie. Jest to „nowy kurs polityki” pana wojewody Młodzianowskiego i innych.

Stanisław Wolicki, poseł na Sejm.

Państwowa szkoła włókiennicza w Łodzi.

Jak wiadomo, już oddawna istnieje w Łodzi państwowa szkoła włókiennicza, która rozwija się, ale jednak posiada duże braki. Jedną z b. poważnych przeszkód do jej rozszerzenia jest brak odpowiednich gmachów. Szkoła mogłaby się znacznie rozszerzyć, gdyby jeden z gmachów, w którym mieści się Sąd Okręgowy, został opróżniony.

Szkoła ta w dziale tkackim ma przeważnie krosna starego typu. Wobec rozwoju techniki, takie kraje, jak Anglja, Czechosłowacja i inne — posiadają krosna najnowsze systemu, które w stosunku do większości naszych krosen robią podwójną i potrójną ilość obrotów. Mimo, że szkoła nie rozporządza odpowiednimi finansami, jednak musi znaleźć fundusze na to, aby sprowadzić krosna najnowsze typu w celu umożliwienia uczniom zapoznanie się z nimi. I w innych działach również jest brak warsztatów i maszyn najnowszych systemów; należałoby te braki uzupełnić.

Mimo tych niedostatków szkoła naogół spełnia swoje zadanie: uczniowie po przejściu odpowiedniej praktyki, zapoznają się wszechstronnie z pracą w przemyśle włókienniczym. Uczeń, po wyjściu ze szkoły, może zostać majstrzem tkackim, przedziałniczym, farbiarskim i t. p. A specjalnie zdolni uczniowie, mogą

być poddyrektorami danego działu w przemyśle włókienniczym. Szkoła ta obecnie liczy 317 uczniów, praktyka trwa do 3 miesięcy i dłużej.

Min. Ryznar Rel. i Ośw. Publ. chcąc utrwalic rozwój szkoły i ożywić jej działalność — powołało Radę Opiekunczą, do której wchodzi przedstawiciele Sejmików okręgu łódzkiego, samorządu m. Łodzi, Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego, dyrektor szkoły, przedstawiciele organizacji społ. i t. d.

Sfery robotnicze reprezentuje pos. tow. Szczerkowski, pos. Michalak i pos. Harasz.

Dn. 14 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, na którym zaznajomiono się z pomieszczeniem i urządzeniami szkoły, oraz powołano komisję: 1) pomocy technicznej i materialnej dla szkoły; 2) szerzenia propagandy; 3) wyjednania pomocy materialnej dla uczniów (bursa - jadalnia).

Uchwalono: 1) zwrócić się do Rządu o opróżnienie lokalu przez Sąd Okręgowy i oddanie go w całości na potrzeby szkoły; 2) założyć bursę dla uczniów; 3) zwrócić się do Zw. przemysłowców, aby przyjmowali uczniów i absolwentów do pracy w fabrykach; 4) zwrócić się do przemysłowców, aby ofiarowali bezpłatnie pewne maszyny, które im są niepotrzebne; 5) sprzeciwiono się obniżeniu płac profesorów szkoły, oraz podjęto szereg innych uchwał, dotyczących zasilenia funduszy szkolnych.

Łamigłowska konkursowa Wydziału Finansowego Mag. m. st. Warszawy.

Nie pierwsza to już i nie jedyna łamigłowska magistracka. Dotyczy tym razem 3% podatku od zasadniczego komornego. Kwota, ustalana przez szanowną dyrekcję Wydziału finansowo - podatkowego Magistratu, a o wysokości której płatnik - lokator jest powiadamiany każdorazowo przez specjalne „wezwanie” magistrackie, „winna być wniesiona w ciągu dni 14 od daty wezwania. Podatek nie wpłacony w terminie będzie ściągany w drodze egzekucji z doliczeniem odsetek, kary za zwłokę, kosztów egzekucyjnych”.

Tak opiewa wezwanie magistrackie podpisane przez pp. dyrektora Finansowego, H. Wyczółkowskiego i kierownika Sekcji R. Falkowskiego.

Ale właśnie tu się zaczyna łamigłówka. Bo jak tu wpłacić w ciągu dni 14 od daty wezwania, skoro wezwanie stale zostaje przez władze magistrackie doręczane w dwa i trzy tygodnie po dacie wezwania?.. Kto ma tu być karany za zwłokę: płatnik czy Magistrat?.. Jak się płatnik ma uchronić od egzekucji, kary i kosztów egzekucyjnych, wynikłych z opieszłości magistrackiej? Tembardziej, że nie ma żadnych dowodów na to, że wezwanie otrzymał ze zwłoką, przelaczającą często o we legendarne 14 dni, jakoby mu przysługujące legalnie?..

Na dobitkę, podatek często jest obliczony błędnie, grubo za wysoko. Trzeba się bronić. Trzeba reklamować. I znowu łamigłówka... Reklamacje Magistrat uznaje, ale... „Reklamacje mogą być wnoszone do Magistratu w przeciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania” (podkreślenie dyrekcji finansowo-podatkowej, nie moje!). A wezwanie doręczone w 17 dni po dacie którą nosi!.. Czy można jeszcze reklamować? jak? kiedy? gdzie?

Konia z rządem temu, kto łamigłówkę tę rozwiąże. Albo nie! co dziś komu po koniu, którego trzeba będzie karmić? Zwycięzcy w tym konkursie łamigłowym dam aeroplan firmy „Plage” z beczką benzyny.

Co do mnie, rozwiązałem ją sobie tak: skoro mam być karany za zwłokę popełnioną nie przeze mnie, lecz przez karzący za nią Magistrat, wolę być karany nie wysyłając wcale podatku, niżli go wysyłając.

Szkoda zmarnowanej bezskutecznie fatygi. Czekam więc egzekutora oraz wyników konkursu.

Romuald Minkiewicz.

Dowolność cen.

3, 4 i pół czy 7?

Jeden z naszych czytelników przed dwoma dniami zapytywał o cenę pewnej rzeczy w centrali składu instrumentów muzycznych p. Rudzkiego, przy ul. Marszałkowskiej róg Ryńskiej. Zaceniono 3 złote. Wczoraj w tymże magazynie za tę samą rzecz zażądano 4.50 zł., ale ponieważ nie było w składzie 2 sztuk, interesanta skierowano do filji tejże firmy na rogu Marszałkowskiej i Wspólnej. Tam zażądano po 7 zł. za sztukę.

Instrumenty muzyczne nie są wprowadzane artykułem codziennej potrzeby, ale to nie dowodzi jeszcze, aby wolno było kupcowi pobierać tyle, ile mu do głowy strześli.

Czasopisma nadesłane

„Świat” Nr. 8 przynosi „Wspomnienia dzieciństwa” Juliana Fałata, feljton Kornela Makuszyńskiego n. t. „Jak się pożyczają pieniądze”, korespondencję z Paragwaju p. t. „Przez Rio de la Plata do Asuncion”, kronikę z tygodnia St. Krzywoszewskiego oraz szereg informacyjnych artykułów.

W dziale beletrystycznym „Świat” drukuje utwory St. Sieroszewskiego, J. Kaden-Bandrowskiego i Alfreda Konara.

„Pani i On”, dwutygodnik ilustrowany. Redakcja i Administracja: Warszawa Mokotowska 45.

MIECZYSLAW WEINERT.

Jak Fra Jacopo Infernato stworzył i zniszczył Piekło

Byłby malarz tak okrutny, że chciałby jej powiedzieć, że próżne i daremne jest wszystko, cokolwiek czyni, za czem tęskni, do czego ręce wyciąga miłość grzeszna! Daremne — bo nawet w piekle niema złączenia dla rozłączonych na ziemi. ...Malarzu nieznan, cóżem ci zrobiła, żeś mnie tak zasmucił?

Boła Mafalda już oczy od patrzenia w ten fresk, w te płomienie, buchające wprost z flizów kamiennych ku jej stopom prawie. Dławi ją w gardle to dziwne zniekanie, jakie płynie z długich rozmyślań nad rzeczami, które don Nicolo nie bez powodu nazywa próżniami. I Giovanina też podziwia ze zbożnym lękiem „Piekło”, ale już myśli o czem innym, rozgląda się po kościele. Jest inna od Mafaldy. Nie dłużej płacze jednego kochanka, niż Mafalda oplakiwała małego murzynka, którego poseł dozy weneckiego przywiózł jej z Wenecji, a któremu zbyt suche powietrze florenckie nie służyło. Taka jest bowiem Giovanina, jak i don Nicolo, tylko nie szuka chluby w rozumie, jak on, ale w czem innym.

Mafalda jednak wie, że ponad wszelkie miłości i kochania, rozkosze i uciechy przymilne jest jeszcze jedna wielka miłość prawdziwa, cudna, jak skrzydła Serafów u tronu Bożego, całe z kryształu i srebra, w starej mozaice bizantyjskiej w wielkim ołtarzu. Jeszcze cudniejsza! Miłość, o której poeta mówi słodko „Amor che nella mente mi ragiona”, a mnisi na rogach ulic rozprowadzają jej chwałę, głosząc, że „cho-

ciażby człowiek dał za nią wszystkie majątności swoje, pewnie byłby wzgardzony”. Taka to miłość jest silniejsza nad grób i piekło, nad boleść dnia dzisiejszego, nad trwogę potępienia. Ale nigdy dla niej nie będzie ziszczona. Bo oto i w piekle jest samotna, jak nieraz na ucztach wśród gwaru i wesela.

Duszno się robi, ciasno w piersi od tych myśli. Musi rozpiąć płaszcz niewygodny, kroju przepisane przez Radę, jako strój dla kurtyzan na ulicę. Rada przestrzega surowo, aby jej przepisów nie lekceważono. Szczęściem, że niema nikogo w pustej, nie uczęszczanej bazylice, prócz niej i Giovaniny. Wymknęły się z domu prawie ukradkiem, aby zobaczyć ten obraz, o którym paplało całe miasto. Z radością wytykano palcem osoby, które do niedawna ściagała jeszcze zazdrość powszechna, a teraz dotknęło poniżenie, triumf wspólności. Mafalda wie z rozmów z don Nicolem, że niespokojne czasy przemian politycznych znaczą piętnem podejrzania każde wyruszenie z domu. Każdy ruch swobodniejszy. Każde spotkanie na ulicy. Każdą schadzke. Lud, zrzuciwszy jarzmo tyrańskie, zachowuje się jak dziecko, gdy ojciec wyjdzie z domu: pozwala sobie za dużo. Siega po rzeczy wzbromione, niebezpieczne, jak szalony po miecz. Jest drażliwy do płaczu i dumny do śmieszności. W jednym i drugim — godny litości, właśnie dlatego, że się nie umie ograniczyć, zawściągnąć w zbyt rychłej zemście, która szkódle przynosi. Boi się i podejrzewa przyjaciół, a wierzby podlegaczom, płatnym przez wrogów. Zazdrośnie, zawistnie strzeże swoich przywódców, gotów każdej chwili, gdy inny wiatr zawieje, chwycić ich pod gardło i zdusić na miejscu. Ślepo siedzi tylko za Savanarolą — prorokiem, wieszczącym rzecz niepodobną do wiary: koniec

krzywdzie ubogich, wniście Królestwa Bożego z łun stosu na którym zgorzeje dobytek bogaczy. Tak ptak leśny wieści swym śpiewem świt nad pogorzelskim; ale czyż się zleca do niego inne ptaki i na węglach tlejących założą swe gniazda?

Rada ma już dość wieszczego śpiewu mnichów. Najpiękniejszy psalm pokutny nie pchnie jednego członka w warsztat! Interesy handlowe miasta idą źle, zastój ogarnął najruchliwsze cechy, daremnie kupcy z Francji i krajów cesarskich ślą po atlasy i słynne florenckie jedwabie. Podpadają co znamienitsze rody, inne opuszczają kraj na zawsze. Korzysta z zamętu nieprzyjacieli postronny. Pizańczycy podnoszą głowę i cieszą się, półgębkiem prawia moralą Weneccjanie a nadewszystko raduje się wspólny wrog wszystkich miast tokańskich: cesarz. Śle już pono wysłanniki, tajnie wywiadujące się o sile fortyfikacji miejskich!

Don Nicolo powiada, że trzeba działać, działać na gwałt, ale umiejętnie, ostrożnie. Dopiąć celów, chroniąc pozory. Dać pokój modłom i stosom. Godzić tych, co pomoc mogą, a rozdzielać tych, co idą ławą na Rzeczpospolitą. Sprzysiężeni rosną z dniem każdym w potęgę. Nadejdzie jeszcze ich dzień, don Nicolo jest tego pewny, chociaż się jawnie trzyma od tego wszystkiego zdala, nawet rzadko bawi w mieście. O, bo don Nicolo ma rozum wielki, nie lubi się sam narażać.

Mafalda zatem tem bardziej pojąć nie może, dlaczego malarz — jeśli był Florentczykiem — nie wszadził do piekła don Nicola z jego rozumem. Nikt chyba bardziej na piekło nie zasłużył, jak on: i grzeszna namiętnością, i do spisków judzeniem. I władz wiekiekie nad wszystko miłowaniem.

Byłże - li malarz obym przybyszem? Trudne do uwierzenia, że znałby tak dobrze Florencję: intrygi małostkowe na rów-

ni ze zbrodniami, wielkoduszną cierpliwość w złem jak i popędliwy zapał w czynach trudniejszych. Z drugiej znów strony — niema we Florencji malarza, rzeźbiarza i poety, którego by nie znała, począwszy od zawsze chmurnego, zapadłego jakby w przepaść własnej duszy Michel Angiela, przestającego tylko z mężczyznami, a skończywszy na młodym i nieśmiałym, jak bóstwo pięknym da Luinim z Wenecji lub stroniącym od dysput i hałaśliwości Botticellim. Nikt z nich! Ten zagadkowy malarz, to jakiś dziwak, opętany zmorą nocną, jednym z tych wdziań, które człowiek ogląda w swem wnętrzu, gdy go nawiedzi rozpacz, jak nieraz ją sama, Mafaldę.

Czas wraca! W tych pustych murach zmierzcha się przedziej, niż na dworze. Chmu ry wiosenne zaciągnęły niebo i wepchnęły przez okna swój cień zaplakany do wnętrza. Fresk szszarzał, czerniał. Świecą tylko białe plamy ciał i złote talary lichwiarza. A w kącie w załomie ściany, coś się ruszyło tak nagle, że Mafalda mimowoli drgnęła. Nie potępieniec toż jakiś wyrwał się z płomieni, aby zaświadczyć wątpliwej, że piekło istnieje! — nie — ale mnich, żywy, jakich setki snują się po mieście, wyszedł z ukrycia. Brat zakonny, pilnujący może fresku, by go kto nie uszkodził. Obraz niedawno dokonany, bieleją jeszcze deki rusztowania, odcinające boączną nawę od wnętrza głównego.

Twarz mnicha krwje bury kaptur, ręce skryte w rękawach nie wróżą nic dobrego, oprócz surowości. Nie zwraca nawet uwagi na obecność dwóch niewiast przed freskiem. Może się modli. Mafalda ma ochotę zapytać się tego braciszka, kto obraz malował, ale nie śmie. A braciszek wie z pewno-ścią.

(D. c. n.)

WYPRAWA.

FELIKSOWI BABIŃSKIEMU.

Niebo jak sztandar błękitny powiewa górnie
nad nami,
Pod jego płachtą wzorzystą dążym młodo-
ścią rozsmiani.

A celom naszym niema — i nigdy końca nie
będzie,
Jedziemy w przyszłość złocistą na wielkim
ziemi okręcie.

Mijamy wszystkie przystanie, porwani w
beztroski wyścig,
Jesteśmy jak to niebo w ciągłej odnowie
wieczysci.

Bóg, co się „Dalej“ nazywa, swym nas u-
miechem przywabia,
Więc w niego celujemy dziobem wielkiego
korabia.

I w tej wyprawie zdobywczej zgodnie biją-
cych serc tłumem
Dzwonimy na chwałę życia w teraźniejszo-
ści instrument.

Stanisław Ciesielczuk.

Przeciw nadaniu technikom dentystycznym tytułu i uprawnień dentysty.

Ze ster lekarsko - dentystycznych otrzy-
mujemy uwagi poniższe

We wszystkich społeczeństwach zachod-
nich tylko uczelnie specjalne upoważnione są
do nadawania tytułów naukowych, uprawnia-
jących do wykonywania praktyki lekarskiej.
U nas zaś drogą uchwał sejmowych dąży się
do nadania tytułu dentysty i uprawnień do
wykonywania praktyki lekarsko - dentystycz-
nej technikom, którzy żadnych studiów lekar-
sko - dentystycznych nie kończyli, którzy po-
siadają częstokroć wykształcenie zaledwie
szkoły powszechnej.

Wprawdzie projekt ustawy wprowadza
pewne stopniowania, dzieląc techników na
„właściwych techników dentystycznych“, „sa-
modzielnych techników dentystycznych“ i
„dentystów“ i uzależniając tytuły te od liczby
lat wykonywania zawodu technicznego i zło-
żenia egzaminów praktycznych, jednakże nie
zmienia to istoty rzeczy, że technicy, mający za-
daną liczbę lat pracy w swoim rzemiośle i po
złożeniu egzaminu praktycznego, ściśle usta-
wą nie określonego (naturalnie tylko z zakre-
su techniki dentystycznej), a w pewnych wa-
runkach (po 15 latach praktyki) i bez złożenia
egzaminu, ma otrzymać tytuł „dentysty“ i ko-
rzystać z tych wszystkich uprawnień, jakie
daje ukończenie odpowiedniej uczelni specja-
lnej.

Gdyby ustawa taka zyskała aprobatę na-
szych ciał prawodawczych, to mógłby stwo-
rzyć się precedens na przyszłość, a niektóre
niższe stopnie praktyki leczniczej, jak np.
felczerzy, mogliby domagać się przyznania im
stopnia lekarza i uprawnień do wykonywania
praktyki lekarskiej tylko dlatego, że przez
pewien czas wykonywali dozwolone im zabie-
gi, w zakres lecznictwa wchodzące, a bezpra-
wnie często i wszystkie zabiegi lecznicze.

Żądania ich miałyby większe pozory słu-
szości, ponieważ felczerzy w każdym razie
czegoś się uczyli w szkole felczerkiej, a tech-
nicy dentystyczni nawet szkoły technicznej
nie kończyli, albowiem szkoła taka nie ist-
niała.

W interesie tedy powagi ustawodawstwa
a przede wszystkim w interesie zdrowia pa-
cjentów, rekrutujących się wszakże przeważ-
nie z szerokiej mas pracujących, należy usta-
wić o praktyce dentystycznej, przynajmniej
technikom prawa lekarza-dentysty, a przyjętą
przez sejmową komisję zdrowia, bezwzględnie
odrzuć.

Jak wpływają podatki w lutym.

Według sporządzonego przez Ministerjum
Skarbu zestawienia wpływów z danin i monopolu,
w I-ej dekadzie bieżącego miesiąca wpływy te
wyniosły:

Z podatków bezpośrednich 9,3 milj. zł., z po-
średnich 2,4 milj. zł.; z cel 2,8 milj. zł.; z opłat
stemplowych 3,5 milj. zł.; z monopolu 12,3 milj. zł.
Ogółem w I-ej dekadzie lutego wpływy z danin
i monopolu przyniosły 30,5 milj. zł.

Jeżeli zestawimy wpływy te z wpływami za
I-szą dekadę stycznia r. b., to przekonamy się,
że w I-ej dekadzie lutego wpłynęło więcej, niż
w I-ej dekadzie stycznia z podatków bezpośred-
nych (9,3 milj. zł. w lutym wobec 8,4 milj. zł. w
styczniu), z opłat stemplowych (3,5 milj. zł. wobec
2,8 milj. zł.). Podatki pośrednie dały w lutym
mniej, niż w styczniu (2,4 milj. zł. wobec 3,5 milj.
zł.); również i monopol przynosił w I-ej deka-
dzie stycznia więcej, niż w I-ej dekadzie lutego
(w I-ej dekadzie stycznia 13,9 milj. zł., w I-ej
dekadzie lutego 12,3 milj. zł.).

Wyszła z druku nakładem Księgarni Ro-
botniczej, Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70,
brozura tow. dr. J. Małyńca p. t. War-
szawskie szpitale miejskie ich braki i niedo-
magania. Cena 75 groszy.

Po sześciu latach*).

W Nr. 6 Tygodnika „Przemysł i Han-
del“, wydawanym przez Minist. Przemysłu
i Handlu Minist. Skarbu i Minist. Kolei
zjawiał się artykuł inż. Waława Polkow-
skiego: „Sprawa mieszkaniowa w Polsce“. Autor,
zajmujący stanowisko Komisarza do
Spraw Budowlanych przy Minist. Skarbu,
dochodzi do wniosku konieczności poboru
podatku od komornego w domach przedwo-
jennych w wysokości takiej, która by po-
zwoliła na obniżenie komornego w domach
nowobudowanych do tego samego poziomu.

Wysoki koszt budowy domów nowych
sprawia, że komorne minimalne w tych do-
mach będzie średnio o 50% wyższe od ko-
mornego w domach starych:
„Ponieważ obecnie ok. 25% ludności miejskiej
jest bez mieszkania, lub posiada mieszkanie niedo-
stateczne, wynika stąd, że siłą rzeczy, wcześniej
lub później 25% ludności miejskiej będzie zmuszo-
ne zamieszkać w domach nowych, placąc komorne
o 50% wyższe od komornego, które płacić będzie
pozostałe 75% ludności miejskiej. Byłaby to oczy-
wista niesprawiedliwość, którą należy zawczasu us-
unąć“.

Niesprawiedliwością byłoby oczywiście
także pozwolenie na to, by ceny komor-
nego w starych domach wzrosły po nad cenę
przedwojenną, co by napewno nastąpiło
przy skasowaniu ochrony lokatorów:
„Z chwila, kiedy na podstawie ustawy o ochro-
nie lokatorów wysokość komornego dojdzie do
norm przedwojennych, właściciele domów będą
mniei już mniej więcej normalne procentowanie na
własne kapitały, czyli, że nie będzie żadnej racji,
aby ich zyski z komornego miały być w dalszym
ciągu powiększane“.

„Wyłączenie wierzycieli hipotecznych przez
Państwo w 75%-ach ich własności odbyło się pod
hasłem ulżenia kryzysowi mieszkaniowemu. Z tej
krzywdy właściciele hipotecznych nie powinien sko-
rzyszczać jednak właściciele domu, podnosząc komor-
ne ponad skalę przedwojenną, a także nie powin-
na skorzystała część obywateli miejskich, która
miała to szczęście, że mieszkała w domach sta-
rych“.

„Państwo powinno więc pobierać czynsz z
tych domów, których jest dziś faktycznie współ-
właścicielem. Czynsz powinien być pobierany w
postaci podatku od lokatorów. Wysokość podat-
ku powinna być obliczona w ten sposób, aby ko-
morne w starych i nowych domach zostało stop-
niowo zrównane“.

Ten najzupełniej słuszny pogląd z
trudem jednak toruje sobie drogę w społec-
zeństwie i u władz.

Sześć lat temu pisałem („Kłeska mie-
szkaniowa i próby jej usunięcia“ — *Tłocznia
Miejska* 1920):

„Nie ulega wątpliwości, że istnienie tego ro-
dzaju dysproporcji byłoby możliwe nawet, gdyby-
my uznali, że szerokie warstwy lokatorów nowych
domów, a o nich przedewszystkiem myśleć należy,
byłyby w stanie, bez naruszenia równowagi swego
budżetu, opłacać tak wysokie komorne. Ponieważ
praktycznie niemożliwe i zresztą zasadniczo nie-
słuszne byłoby podniesienie ceny komornego w
starych domach — wyrównanie da się osiągnąć je-
dynie drogą oznaczenia komornego w nowych do-
mach, podług prawnie ustalonych norm komornego
w domach starych“.

Podniesienie ceny komornego w domach sta-
rych ponad podwyżki usprawiedliwione nadwyżką
kosztów remontu i utrzymania, należy uważać za
nieuzasadnione, gdyż stanowiąby one dla właśc-
cicieli domów niczem nieuzasadnioną premję, pod-
noszącą wartość domów, zbudowanych w zupełnie
innych warunkach kosztów produkcji, do wartości
domów współczesnych. A byłby to podarek tem
większy dla właściciela domu, im większe jest jego
odciążenie.

Gdyby pozwolił na podniesienie komornego,
to niewątpliwie, cena nieruchomości wzrosłaby do
wysokości dzisiejszej jej budowy, właściciel nieru-
chomości obciążonej zrealizowałby ogromny zysk.

W tej chwili zysk niewątpliwie realizuje loka-
tor. Zysku tego także nie można uważać za uspra-
wiedliwiony.

Niezbędne jest dążyć do stopniowego zni-
szenia przywileju lokatora, jednak w taki sposób,
by na jego miejscu nie stawiał przywileju właśc-
ciciela nieruchomości, ale, by w środkach, które się
ta drogą dadzą uzyskać, znaleźć źródło dla pokry-

„Mądry“ obszarnik.

Komunikują nam ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych:
Mądry administrator dóbr Zielonki pow. Je-
drzejów w. Lanckorońskiego oświadczył robotni-
kom, domagającym się wyznaczenia im działek,
wystarczających do samodzielnego gospodarowa-
nia, to jest 12-morgowych, że „głupi ten, kto
uczy robotników, wiele ziemi im się należy i że
może im dać tylko na karłowate gospodarstwa“.

A zatem, wedle tego „mądrego“ pana, zaró-
wno Sejm i Senat jak i Rząd — to głupcy, nato-
miast mądry jest p. Lanckoroński, próbujący ok-
raść robotników rolnych z przysługujących im praw.

Nieprawne ściąganie opłat.

Komunikują nam ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych:
Ustawa stemplowa, a także art. 86 nowej us-
tawy o reformie rolnej, wyraźnie zwalniają wszel-
kie podania w sprawach parcelacyjnych od opłat
stemplowych.

Niestety, poszczególne urzędy ziemskie przy
każdym podaniu robotników rolnych i małorolnych
o ziemię, lub przy skardze na nadużycia przy par-
celacji, domagają się opłat, i to po 2 zł. od każ-
dego podpisu

cia różnicy komornego w nowobudowanych do-
mach.

Podatek od komornego, a raczej dopłata do ko-
mornego nie powinna mieć charakteru fiskalnego.
Zasadniczą cechą wszystkich podatków jest prawo
skarbu do używania zebranych sum, bez ogranicze-
nia na jakiegokolwiek cele państwowe.

Określenie wysokości dopłaty powinno być w
ściśle zależności od możliwości zrealizowania okre-
ślonego planu budowlanego, możliwości ograniczonej
zarówno ilością sił kierowniczych dla budowy, rąk
roboczych, jak i przedewszystkiem materiałów bu-
dowlanych, które są do dyspozycji“.

Zrealizowanie tych postulatów zna-
zło wyraźne postawienie i radykalne roz-
strzygnięcie w ogłoszonym w tej książecz-
ce szkieletowym projekcie ustawy o komie-
tach rozbudowy. Niestety, projekt ten w
długotrwałej wędrówce po komisjach sejm-
owych uległ spaceniu i w rezultacie z
trudem porodzona Ustawa z dnia 22 wrze-
śnia 1922 r. pozostała martwą. Dopiero no-
welizacja tej ustawy w kwietniu 1923 r.,
będąca zbliżeniem jej do pierwotnych za-
sad pozwoliła choć w słabym stopniu, na
zapoczątkowanie mieszkaniowego ruchu
budowlanego. Obecnie, władza stojąca naj-
bliższej wykonania tej ustawy stwierdza, że
specjalny podatek, ściągany zgodnie z U-
stawą z dnia 29.IV.1923 o Rozbudowie
Miast, jest niewystarczający i nie wyrów-
nia bynajmniej różnicę w wysokości ko-
mornego w domach starych i nowych i pod-
kreśla konieczność radykalnego rozwiąza-
nia sprawy. Też domaga się redakcja o-
ficjalnego organu Ministr., zaznaczając
„że również uważa za konieczne, aby poru-
szona przez p. W. Polkowskiego sprawa
zrównania warunków komornego w domach
starych i nowych była postawiona wyraźnie
i rozstrzygnięta radykalnie“.

Trzeba teraz, by konieczność ta zroz-
umiana była przez wszystkich, którym na
sercu leży walka z głodem mieszkaniowym
i klęską bezrobocia, które da się usunąć tyl-
ko przez uruchomienie budownictwa i po-
krewnych mu przemysłów.

Nie można się spodziewać by koniecz-
ność tę chcieli zrozumieć właściciele domów
przedwojennych z upragnieniem oczekujący
chwili inkasowania nowo powstałej renty,
ale niech przynajmniej przedstawiciele in-
teresów tych niezliczonych rzesz, które są
skazane na zamieszkiwanie w warunkach
niegodnych człowieka i obywatela, zroz-
umieją, że tylko rozwinięcie, właściwe u-
kształtowanie i odpowiednie zużytkowanie
podatku od lokali w domach przedwojen-
nych, i zrównanie tą drogą komornego w
domach nowych z komornym w domach
starych — może rozwiązać kwestję mieszk-
kaniową.

Żądanie zaś zniesienia podatku od lo-
kali grozi zupełnym podcięciem tak
słabo rozwijającego się ruchu budowlano-
go.

Walkę z drożyzną komornego, z cięż-
kiem położeniem bezrobotnych — trzeba
załatwić w innej płaszczyźnie, ale podatku
od komornego nie wolno ruszać, ani użyt-
kować na inne cele, jak na obniżenie kosztu
nowych mieszkań.

Sześć lat temu pisałem: „czekać już
dłużej nie można. Nietykalkość ogniska do-
mowego przestała istnieć. Niepodobna, by
ugruntowana w ogniu wojny niepodległości
Polski dla pokolenia całego równoznaczną
była z pozbawieniem obywatela najbar-
dziej zasadniczego prawa wolności, wolno-
ści przebywania we własnym mieszkaniu,
w otoczeniu tych, którzy stanowią rozsze-
rzenie jego jaźni“. Niestety, nie rozumiano
ułatwień, które dawał okres inflacji, straco-
no bezpowrotnie czas bezwzględnej ta-
niości budowy, położenie się nie poprawiło
w niczem. Może teraz zrozumienie położe-
nia się pogłębi i przekonanie o konieczności
zastosowania właściwych środków stanie
się bardziej oowszechne.

Teodor Toeplitz.

* Artykuł niniejszy traktujemy, jako dysku-
syjny.

Zwłaszcza wyjątkowa „gorliwość“ w tych spr-
wach wykazuje Okr. Urząd Ziemski w Lublinie
który stale domaga się, by do składanego poda-
nia załączyć opłatę w wysokości kilkudziesięciu zł.
Zwracamy uwagę na fakty podobnych nadużyć,
domagając się od Min. Ref. Rol. uregulowania tej
sprawy.

Drożyzna w pralniach.

Przed wojną wypranie i wyprasowanie
męskiej koszuli kosztowało od 12 do 15 kop.,
co po przerachowaniu, licząc rubla złotego po
4 zł., daje od 48 do 60 gr., gdy obecnie pralnie
pobierają za tę czynność po 1 zł. 40 gr.
Za kombinezyk twardy placono 3 do 4 kop.,
co stanowi po przerachowaniu 12 do 16 gro-
szy. Tymczasem obecnie płacić musimy po
30 — 40 gr.

Wypranie pary mankietów kosztowało 4
kop., co wynosi 16 gr., teraz zaś ściągają z
nas 60 gr.

Wobec tego, że obecnie obowiązująca us-
tawa o zwalczaniu lichwy nie zawiera upra-
wień władz administracyjnych do ingerencji
w tej dziedzinie, byłoby pożądane aby przy
opracowaniu noweli do tej ustawy, która jest
obecnie w toku, okoliczność powyższa zosta-
ła przez miarodajne czynniki uwzględniona.

Sprytnie pomyślana gra.

Na tem miejscu pisaliśmy już o zamachu
zjednoczonego kapitału na monopol spirytu-
sowy.

Przeprowadzenie zamierzonego planu ob-
myślane zostało bardzo sprytnie. Zaintereso-
wani zaczęli działać ostrożnie, aby nie wzb-
udzić czujności tych, którzy zawsze dążyli do
powiększenia dochodów państwa i przeciw-
stawiali się bezkarnemu żerowaniu hyen kapi-
talistycznych na żywym organizmie społeczeń-
stwa.

W szeregu gazet burżuazyjnych zaczęły
się pojawiać artykuły o rzekomo złej gospo-
darce monopolu spirytusowego z tendencyj-
nym podaniem fałszywymi cyframi. Wślad za tym
artykułami ukazała się interpelacja w komisji
skarbowej w sprawie monopolu spirytusowe-
go.

Jest oczywiście obowiązkiem Sejmu spr-
awdzić istotny stan rzeczy i zbadać gospodar-
kę instytucji państwowej. W danym wypadku
jednakże, dziwnym zbiegiem okoliczności,
sprawą tą zajęli się posłowie, związani bezpo-
średnio z wielkim przemysłem rektyfikacyj-
nym, z gorzelnictwem, z fabrykacją wódki, a
nawet wyszynkiem spirytusu. Podobno pano-
wie ci nie myślą narazie o skasowaniu mono-
polu spirytusowego — byłoby to rzecz zbyt
trudna. Narazie chodzi im tylko o to, żeby mo-
nopol wprowadzony już obecnie na kresach
(i to notabene z dodatnimi rezultatami dla
skarbu państwa) nie był rozszerzony na dal-
sze województwa. Zdaniem tych panów nale-
ży poczekać, jakie rezultaty da ostatecznie
monopol w województwach kresowych, a tym-
czasem — zatrzymać budowę na wpół już go-
towych do uruchomienia wytwórni monopol-
owych w województwach centralnych i w ten
sposób zdezorganizować całą instytucję, a być
może, że monopol zamrze naturalną śmiercią.
Należy przestrzec przed temi machinacjami.

Rozbiórka soboru.

Roboty, związane z dalszą rozbiórką so-
boru na pl. Saskim, postępują naprzód. Co-
dziennie wywozi się 32 samochody ciężarowe,
napelnione gruzem. Przy robotach zatrudnio-
nych jest 220 fachowców murarzy. Gruz ten
rozbijany jest po przewiezieniu na tłucaż,
który użyty będzie na przeprowadzenie ulic i
ułożenie chodników w parkach miejskich, o-
raz do urządzenia jezdnii i chodników na pre-
dmiściach.

Kierownictwo rozbiórki przystąpiło już
do dalszego rozsadzania murów przy pomocy
wybuchów. Obecnie odbywa się kilkadziesiąt
wybuchów dziennie. Liczba ich będzie do-
prowadzona do 200 dziennie. Są to zwykłe
wybuchy górnicze, niedostępalne dla miesz-
kańców najbliższych domów. Wybuchy te
mają na celu stopniowe niszczenie pozosta-
łych ścian soboru. Każdy wybuch niszczy
ścianę na przestrzeni od 1 do 2 metrów kwa-
dratowych.

RADA NACZELNA P. P. S.

14 i 15 marca b. r. w lokalu Związku
Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie
się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretarjat Generalny

C. K. W. P. P. S.

Głosy czytelników

O USUNIĘCIE NIEPORZĄDKÓW W GMACHU
KASY CHORYCH PRZY UL. MARJAŃSKIEJ.

Czytając w gazetach i Kalendarzu Kasy Cho-
rych o nowo-wybudowanym przy ul. Marjańskiej
gmachu Kasy Chorych, postanowiłem zwięździeć ten
lokal w chwili wolnej Gmach okazały na zewnątrz
Wchodzę do środka: widzę ogromną salę, w której
kontuar pod oknem oddziela urzędników od intere-
santów. W jednym końcu sali stoi zbита gromada
ludzi, którzy zwracają i wymyślają. Zaciekawiony
pytam, czemu ci ludzie tak się gniotą i zloszczą?
Odpowiedziano mi: „Jak tu się nie złościć, kiedy
w jednym miejscu wydają numerki na różne godzi-
ny i do różnych lekarzy?“ Zauważyłem, że w gma-
chu jest tyle miejsca i możnaby doskonale podzielić
czekających na kilka grup, a tymczasem gniotą się
tam razem ludzie z najrozmaitszemi chorobami.
Przedewszystkiem tracą oni bardzo dużo czasu,
gdyż przychodzą przed każdym wydawaniem nu-
merków na 2 i 3 godziny i tak zbici w jedną groma-
dę czekają. Nikt nie segreguje ich, zależnie od tego
do jakiego idą lekarza i t. d. Jednocześnie ludzie
w beładzie wytwarzają sami jeszcze większy bez-
ład, a więc podchodzą z boku, tłoczą się wymyślają
sobie i t. d. — Następnie traci się wiele czasu na do-
stanie się do lekarza i otrzymanie lekarstwa.

Pożądane byłoby rozdawanie numerków w
kilku miejscach, przynajmniej należałoby dzielić
czekających według chorób (mówią, że tak było
właśnie na Sosnowej); nie pozwalać się gromadzić
w jedną zwartą masę, tylko za koleją; winien być
wyznaczony ktoś energiczny i taktowny, do prze-
słuszenia porządku.

Zarząd Kasy Chorych winien wglądać w te
sprawy i zarządzić na przyszłość istniejącym jeszo-
brakom, w imię dobra też, tak pozytywnej insty-
tucji. Gmach przy ul. Marjańskiej, jest zbudowany
na wzór zagraniczny; starajmy się więc również
aby usunąć istniejące jeszcze braki w obsłudze u
bezpieczonych.

Ubezpieczony.

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

Konferencja Okręgu Warszawa Podmiejska. Dn. 28. II o godz. 11 rano (Al. Jerolim. 6) odbędzie się doroczna Konferencja Okręgowa z nast. porz. dziennym: 1) Sprawozdania. 2) Referat o samorządzie gminnym i powiatowym. 3) Uchwalenie regulaminu Komisji Socjalnej. 4) Wybór OKR., Komisji Rewizyjnej i Okr. Sądu partyjnego. 5) Wnioski.

Z Warsz. Wydziału Kobięcego. Zebranie Warszawskiego Wydz. Kobięcego odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53.

Powiatowy Komitet PPS. W poniedziałek 22. II o godz. 6 1/2 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Powiatowego Prócz członków komitetu, proszeni są o przybycie przedstawiciele Komitetów miejskich i męzowie zaufania. (Lokal dzielnicowy Mięskiej, Brukowa 29).

W poniedziałek dn. 22 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerolim. 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. PPS.

We wtorek dn. 23 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerolim. 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Roczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Prac. Handl., Przem. i Biurowych m. st. Warszawy odbędzie się w sobotę, dnia 6 marca r. b. o godz. 8 wiecz.

Na porządku obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybory Prezydium. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności. 5) Sprawozdanie rachunkowe. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926. 8) Wybory 5-ciu członków Zarządu. 9) Zmiana statutu w pierwszym terminie. 10) zatwierdzenie regulaminu Wydziału Obrony Interesów Pracowniczych. 11) Wnioski członków i 12) wnioski Zarządu.

Wnioski członków winny być zgłoszone do Zarządu Związku najpóźniej do dnia 27 lutego r. b. Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają ci członkowie, którzy nie zalegają w opłacie składek dłużej, jak za pół roku.

POSIEDZENIE ZARZĄDÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZW. ZAW.

W środę, o godz. 7 wiecz. punktualnie, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Zarządów i mężów zaufania Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału Rady z akcji w sprawie bezrobocia.

Wszystkie zarządy Związków proszone są o przybycie.

Wiadomości № 6

Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

| | |
|--|------|
| Baudouin de Courtenay J. W kwestji narodowościowej | 1.50 |
| Berezowski C. Komisja międzysojusznicza rządu i plebiscytu Górnośląska i jej działalność w świetle prawa publicznego | 2.— |
| Caillaux J. Mes prisons | 2.85 |
| Cezak J. Geografia gospodarcza. Ogólne warunki życia gospodarczego | — 75 |
| Danec W. Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny | 5.— |
| Kot St. Dzieje wychowania | 6.50 |
| Kukulski Z. Lata szkolne Staszica | — 00 |
| Liga Narodów. Polski przekład oraz francuski i angielski teksty pakty | — 50 |

Życie gospodarcze.

W sprawie koncesji na kolei anatolijsko-bagdadzkiej.

Wybrani na konferencji, odbytej dnia 15 b. m., Komitet Organizacyjny, mający przygotować plan akcji w kierunku zrealizowania koncesji, zawartej w kontrakcie z Gen. Dyrekcją kolei anatolijsko-bagdadzkiej, przygotował szczegółowe podstawy dla przyszłej organizacji, w skład której ma wejść przemysł polski, zainteresowany w eksporcie do Turcji, i Bank Gospodarstwa Krajowego, jako instytucja finansująca.

Min. Przemysłu i Handlu usiłuje zainteresować tą sprawą także przemysł górnośląski i przemysł Śl. Cieszyńskiego. Konferencje na powyższy temat odbędzie się w najbliższych dniach w Katowicach i Bielsku.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najw. wynosiła wczoraj w Warszawie 20°, najniższa — 0°C. W Zakopanem rano padał śnieg, temperatura wynosiła 1°C opad 4 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym zachmurzenie duże, miejscami mgliście (lub rosząca mgła), nieco ciepłej; na zachodzie, przy mrozi na wschodzie kraju; słabe wiatry południowe i południowo — zachodnie.

Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej - Curie zwraca się z gorącą prośbą do całego polskiego społeczeństwa o przysparzanie funduszy na budowę Instytutu Radowego dla walki z rakiem przez kupowanie świeżo wydanych marek-nalepek z podobizną wielkiej uczony. Naklejanie znaczków tych na rachunki, na handlowa i prywatną korespondencję przyczyni się również do spopularyzowania sprawy Cena znaczka przystępna. 10 groszy Nalepki nabywać można w Komitecie Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie: Nowy Świat 21, tel. 258-53, w godz. od 4-jej do 6-jej pop.

W sprawie przyjmowania podań o odroczenie terminu służby w wojsku. Akademicki Wydział Wojskowy zawiadamia akademików, że od dnia 23 b. m. rozpoczyna, na mocy porozumienia z Komisariatem Rządu na m. st. Warszawę, przyjmowanie podań o odroczenie służby wojskowej od studentów z roczników 1901, 1902, 1903 i 1904, przynależnych do P. K. U. Warszawskich. Co do przyjmowania podań od akademików, przynależnych do P. K. U. prowincjonalnych, nastąpią oddzielne zawiadomienia. Podania przyjmowane będą w lokalu Wydziału Wojskowego przy ul. Kopernika 41, pokój Nr. 10, we wtorki i czwartki od godz. 6 — 8 po poł. oraz w soboty od 4 do 6 popołudniu.

W sprawie stożków handlowych z bliskim wschodem. Dnia 25 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Izbie Handlowej i Przem. w Krakowie konferencja na temat naszych stosunków i możliwości handlowych z Bliskim Wschodem, przy udziale posła Rzpłitej w Angorze p. dr. K. Badera i delegata Min. Przemysłu i Handlu p. M. Turskiego.

Baczność Kresowiaci! We wtorek, t. j. dnia 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Krak. Przedm. 36 odbędzie się pierwsze walne zebranie „Towarzystwa Kresowego z Ukrainy Doraźnej Pomocy Bezrobotnym”.

Sprzedaż wędlin w jatkach i mięsa w wędliniarniach. Wobec tego, że w niektórych jatkach del wędlinami, Wydział II przedsiębiorstw miejskich zwrócił się do Wydziału Zdrowia Magistratu o wypowiedzenie się, czy ze względów sanitarno - higienicznych oraz formalnych dopuszczalna jest sprzedaż wędlin w jatkach i sklepach mięsnych oraz mięsa w wędliniarniach.

Główna komisja sanitarna Wydziału Zdrowia Magistratu, po rozważeniu tej sprawy, uchwaliła, że w myśl obowiązujących przepisów, w jatkach można dopuścić jedynie, do sprzedaży surowych kielbas, wyrabianych w warsztatach masarskich, a nie na miejscu, natomiast sprzedaż mięsa w wędliniarniach jest niedopuszczalna. Gdyby właściciel wędliniarni pragnął urządzić specjalny dział sprzedaży mięsa, o możliwości udzielenia mu odpowiedniego pozwolenia winna decydować okręgowa komisja sanitarna. (—)

Nowa przychodnia przeciwgruźlica w Warszawie. Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w najbliższych dniach uruchomi trzecią przychodnię przeciwgruźliczą, która mieścić się będzie przy ul. Szczęśliwej 13. Przychodnia czynna będzie w poniedziałki, środy i piątki od 11 do 12-jej.

Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom projektuje otwarcie jeszcze 3-ch nowych przychodni w Warszawie.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. Na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali dyplomy doktora filozofii pp.: Aronson Icek Jankiel, Frenkiel Jamina, Gruzewski Aleksander Zenon Marjan, Kernor Michał, Rosenblum Stella.

Centralna szkoła więziennictwa. W dniu 16 b. m. nastąpiło otwarcie Szkoły Centralnej przy więzieniu śledczym na ul. Dzielnej 26 w Warszawie, dla wyższych funkcjonariuszów więziennych, zorganizowanych przez Ministerjum Sprawiedliwości. Na VI kolejny kurs Szkoły Centralnej delegowano 36 naczelników i inspektorów więzień ze wszystkich dzielnic Państwa.

Konfiskata zajęcy. Z powodu zakończenia terminu polowania na zajęc, komendant policji wydał polecenie, aby w razie ujawnienia w sprzedaży zajęcy, były one konfiskowane, na właścicieli zaś sporządzane protokoły. Policja w przeciągu ostatnich dwóch dni skonfiskowała w sklepach, halach targowych i na bazarach pewną ilość zajęcy, które są odsyłane do zakładów dobroczynnych dla dzieci.

Wieczory dyskusyjne Konfederacji Pracowników Umysłowych. Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych, łącznie z Zarządem Zw. Inteligencji Pracującej, organizuje w lokalu Zw. Urzędników Kolejowych (Zórawia 8) siedem wieczorów dyskusyjnych dla swoich członków. Początek ze-

brań o godz. 8 wiecz. stale we czwartki. Pierwszy wieczór odbędzie się dn. 25 b. m., prof. Leon Rygiel wygłosi odczyt p. t. „Dziecko jako wychowawca”.

WYPADKI.

„Włamywacze“ w „Sporcie“. Wczoraj w nocy w domu nr 5-7 przy ul. Nowosenatorskiej za pomocą włamania przez drzwi kuchenne od strony podwórza, dostali się złodzieje do lokalu restauracji „Sport“, należącej do Grzegorza Woźniaka. Pomimo że w restauracji spał brat Woźniaka „włamywacze“ splądrowali lokal. Rozbiwszy szufłady w bufecie i kredensie, złodzieje skradli 500 zł i 6 dolarów gotówką, 9 sztuk dolarówek, 8 sztuk akcji Banku Polskiego wartości 1,500 zł i lornetkę. Nadto z bufetu skradli cały zapas wędlin, win, wódek, likierów i koniaków oraz nakrycia stołowe, paterowane, obrusy i pałto zimowe. Woźniak oblicza straty na 6.000 zł.

Zamachy samobójcze. W mieszkaniu własnym przy ul. Stawki w celu samobójczym napił się amoniaku Władysław Skórzański. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala Wolskiego.

— W bramie domu nr 36 przy ul. Twardej Bolesław Narożny, ślusarz usiłował pozbawić się życia przez otrucie się jodyną. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zbrodniczy napad. Na przechodzącego ul. Belwederską przed domem nr 4 kojarza, Romana Majewskiego napadł niewykryty sprawca i zadał mu nożem cios w prawą skroń. Pogotowie przewiozło ranionego do szpitala im. Rocha.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnym przy ul. Pięknej nr. 46 zmarła nagle Bolesława Jeroszowa. Przyczyna śmierci — wada serca.

Skok z III piętra. Przy ul. Nowogrodzkiej nr. 5 zamieszkały jako sublokator w mieszkaniu Heleny Kaliszewskiej Teofil Majewski, numerowy w hotelu w „Galerji Luxemburga“, w przystępie rozstroju nerwowego wyskoczył z okna III piętra na podwórze. Spadając Majewski zawadził o balkon na I piętrze. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie po upływie kilku godzin, zmarł. Przyczyna samobójstwa — brak środków do życia.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór“ dla ciała dyplomatycznego.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „W cichym dworze“ L. H. Morstina.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Jej chłopczyk“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Rewizor“.

Teatr Polski. Dziś i codzień „Dama Kameljo-wa“.

Teatr Mały. Dziś „Orzeł czy reszka“.

Teatr Niewiarowski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Królowej Nocy“ z K. Niewiarowską.

Teatr Nowości. Codziennie „Sen o Riwierze“.

Teatr im. Fredry. Dziś „Dziady“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Dwaj małcy“.

„Rybalt“ Teatr Wędrowny. Dziś o godz. 8 wiecz. po raz ostatni w Warszawie „Balladyna“ w Teatrze Popularnym (Wolska 32).

Teatr „Perskie Oko“. 22 obrazy rewji „Perskiego Oka“ p. t. „Dajemy dolar“.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś rewja „Ostatnia nagość“.

Teatr „Olimpia“ (Marszałkowska 114). Mozalka „W palarni opium“. Codziennie 2 przedstawienia: godz. 7.15 i 9.15.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Variete“ dramat w 10 częściach, z Emilem Janingsem

Kino Filharmonia. „Ci, którym kochać nie wolno“ dramat w 7 częściach i „Potop“, komedia w 8 częściach.

Kino Apollo. „Upiór w operze“.

Kino Stylowy. „Ten, za którym szaleją kobiety“ z R. Valentino.

Kino Wodewil. „Upiór Paryża“.

Kino Nowy. „Apasz w białych rękawiczkach“.

Kino Pan. „Szatan oceanów“.

Kino Swiatowid. „Na szczyt świata“, wyprawa gen C. G. Bruce'a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Człowiek, który milczał“, dramat w 8 aktach i „Ślub, którego nie było“, komedia w 8 akt.

Kino Colosseum. „Lew Mogodze“.

Kino Sokół. „Czy miłość jest grzechem?“

Kino Jar. „Ich grzech“.

Kino Corso. „Königsmark“.

ZE SPORTU

MECZE NA BOISKU SKRY.

„Polonia“ — R. K. S. „Skra“ 6:0 (4:0).

Brutalna gra mistrza stolicy.

W dniu wczorajszym na boisku naszych towarzyszy rozegrano zawody piłki nożnej między pierwszymi drużynami Polonii i Skry.

O meczu tym można powiedzieć, iż Polonia wygrała go w takim stosunku, tylko dzięki błotni-stemu boisku. Skra bowiem, której system gry jest obecnie zdecydowanie przyziemnym, nie mogła wykonać żadnej kombinacji, nie mogła też przeprowadzić ani jednego skutecznego ataku. Zupełnie wyraźnie dalo się zauważyć to zwłaszcza w pierwszej połowie gry.

Polonia natomiast, grając zawsze półgornie, b. prędko przystosowała się do błotnistej terenu, opanowując boisko i zdobywając w różnych odstępach czasu 6 bramek. Niemalże do zwycięstwa mistrza stolicy przyczynił się i sędzia, zupełnie niereagujący na brutalność Polonii i popełniający cały szereg pomyłek.

Barczo miłe uderzało nas, zachowanie się naszych towarzyszy, grających spokojnie i bardzo „fair“.

Przebieg gry, b. ciekawej w pierwszej połowie, nie odzwierciedlił się na rezultacie cyfrowym. Dużo bardziej właściwym byłby wynik 6:4. Do pauzy gra otwarta, żywa, przenosząca się z bramki pod bramkę, po pauzie przewaga Polonii.

W Skrze dobry: środek ataku, prawy łącznik, obrona i bramkarz, grający z dużym poświęceniem.

W Polonii bramkarz i obrona. Brutalną grą odznaczali się lewy skrzydłowy i lewy pomocnik oraz środek ataku. Sędzia słaby.

Publiczności około 1200 osób.

„Sarmata“ — Skra 2:2.

Rezerwy duże klubów robotniczych okazały się równie sobie pod względem jakości gry.

Ruch — Korona 3:1.

Gra ospała przy nieznacznej przewadze Korony.

„Wewnętrzny“ bieg na przełaj sekcji kobiecej „Skra“.

W niedzielę rano, na boisku Skry odbył się kobiecy bieg na przełaj na 500 m. Wyniki: 1) Sosnińska 2.8. 2) Mazurkiewiczówna 2.15. 3) Zarzycka 2.18. Startowało 9 zawodniczek.

Warszawianka — Orkan 13:1 (6:0).

Po wysoko cyfrowej porażce Barłochy przyszła kolej na Orkan, który uległ biało - czarnym w niemniej druzgocącym stosunku. Warszawianka miała ogromną przewagę. Orkan wykazał zupełny brak terenningu zimowego. Honorowy punkt dla Orkanu uzyskał ładnym dalekim strzałem Korn-gold L.

LOS Y

1-jej klasy 13-jej Loterii Państwowej są już do nabycia w najstarszej największej i słynnej ze swego szczęścia w Rzeczypospolitej kolekturze

KANTOR WYMIANY I LOTERJI

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA № 146,
tel. 517-36, 138-58, 138-56.

Kantor Loterii **E. LICHTENSTEIN**

Bielajska 3, tel. 515-58 Nalowski 42, tel. 136

Egz. od r. 1835. Konto P. K. O. 9374.

Cena losu 1/4 — 10, 1/2 — 20, 1/1 — 40 zł.

Każdy kupujący u nas los lub część jego otrzymuje zupełnie **DARMO** bardzo ciekawy kalendarzyk kieszonkowy na rok 1926 z planem 13-jej loterii. Zwracamy powszechną uwagę, iż w kolekturze naszej zawierają co rok od czasu egz. firmy, t. j. od roku 1835 padają większe wygrane:

W roku 1925 padły u nas wygrane:

| | | | | | |
|-----------|------------|-------|-----------|-------|----------|
| Nr. 18690 | zł. 250000 | 45300 | zł. 10000 | 41295 | zł. 3000 |
| 10551 | 75000 | 342 | 10000 | 40069 | 3000 |
| 26338 | 50000 | 44350 | 10000 | 679 | 300 |
| 19223 | 25000 | 23894 | 5000 | 10729 | 2000 |
| | | | | 9812 | 2000 |

W roku 1926 padły u nas wygrane:

| | | | | |
|-----------|-----------|----------|----------|----------|
| Nr. 124 2 | zł. 20000 | 4'286 | zł. 3000 | dn. 13/2 |
| 17724 | 10000 | dn. 15/2 | 12415 | 2000 |
| 32704 | 5000 | 55791 | 20 0 | 6/2 |
| 11199 | 5000 | dn. 13/2 | 49842 | 2000 |

Udzielamy wszelkich informacji. Na żądanie wysyłamy tabelki i depesze o wygranych. Kupno, sprzedaż państwowych papierów procentowych, jakoteż złota i srebra po cenach konkurencyjnych. Zamieniamy „Dolarówki“ 1-jej serji na il-ga, lub też na losy. Wypłacamy wszelkie wygrane i stawki.



Labor. Chem. Farmac. Rp. Kowalski, Warszawa.

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFUJ CIE SIĘ

u „Leonara“, Nowy-Swiat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografii—2.00. Portrety wykwalifikowane.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyocajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.